

LES IMPRODUCTIBLES ORAZ KALY PRODUCTIONS PRZEDSTAWIAJĄ

NICOLAS
GOB

ALBAN
LENOIR

MICHAËL
ABITEBOUL

DAVID
BAÏOT

ROMAIN
LANCRY

ROLAND
MENOU

GEOFFREY
COUËT

ROMAIN
BRAU

FÉLIX
MARTINEZ

Krewetki w cekinach



REŻYSERIA CÉDRIC LE GALLO | MAXIME GOVARE

LES IMPRODUCTIBLES
- GROUPE -

KALY PRODUCTIONS

UNIVERSAL
A COMCAST COMPANY

CHARLES
DE
VÈS

CANAL+

CINE +

INDÉFILMS

sacem
Société d'Appui Culturel et Artistique de la Région de Marseille

CP
la culture avec
la copie privée

FRANCE 3

Grand Est
Région Grand Est

M
MUSEUM

TONGARIRC

LYSK © PHOTOFESTIVAL

LES IMPRODUCTIBLES ORAZ KALY PRODUCTIONS PRZEDSTAWIAJĄ

Krewetki w cekinach

REŻYSERIA
CÉDRIC LE GALLO I MAXIME GOVARE

**KOMEDIA, KTÓRĄ POKOCHALI FRANCUZI
PONAD PÓŁ MILIONA WIDZÓW**

DYSTRYBUCJA

Tongariro Releasing
Gosia Kuzdra

gosia.kuzdra@tongariro.pl
tel. 692 478 144

W KINACH OD 27 WRZEŚNIA

czas: 100 min.
format: 4K

materiały: www.tongariro.pl

#KrewetkiWCekinach

PR

Follow AS
Dominika Druch

biuro@followas.pl
tel. 503 876 453



- OPIS -

„Krewetki w cekinach” to amatorska drużyna piłki wodnej, która chce wystartować w zawodach Gay Games. Mają zapał i fantazję, ale brakuje im profesjonalnego trenera. Z nieba spada im Matthias – dostał tę fuchę jako szansę, żeby podreperować swój wizerunek po kontrowersyjnej wypowiedzi w telewizji.

Matthias próbuje ratować swoją karierę pływacką, ale nie spodziewa się, jakie zmiany w jego życiu może przynieść podróż wesołym autobusem na finał zawodów piłki wodnej w Chorwacji.

„Krewetki w cekinach” to pełna uroku komedia o przyjaźni, marzeniach i byciu sobą – w rytmie niezawodnych przebojów disco!



Inspiracją dla tego filmu jest autentyczna, gejowska ekipa piłki wodnej, z którą od siedmiu lat jeżdżę po świecie, uczestnicząc w rozmaitych turniejach, w tym również - w ostatnich Gay Games. Ta wyjątkowa przygoda zmieniła moje życie. Zależało mi, by stworzyć film, będący afirmacją wyznawanych przez nas wartości: wolności, prawa do odmienności i przesady, a przede wszystkim - triumfu lekkości nad powagą życia. Tak naprawdę - są to wartości uniwersalne.

CÉDRIC LE GALLO współscenarzysta, współreżyser i autentyczna Krewetka

Już na nasze pierwsze spotkanie Cédric Le Gallo przyniósł mi niezwykle tekst o Krewetkach. Zafascynował mnie ten szalony i nietuzinkowy temat: gejowska ekipa piłki wodnej, skupiona bardziej na zabawie, aniżeli na samym sporcie. Pomyślałem, że chcę opowiedzieć tę historię i przenieść ją na ekran.

MAXIME GOVARE współscenarzysta, współreżyser

Zdecydowaliśmy się na dystrybucję „Krewetek w cekinach”, ponieważ to świetny, lekki film, który jednocześnie potrafi poruszać ważne tematy. W czasie konfliktów i podziałów, potrzeba nam trochę uśmiechu i dystansu. Takie właśnie są Krewetki. Walczą o swoje marzenia, chociaż nie jest im łatwo. Znają swoje wady, ale potrafią się z nich śmiać. „Krewetki w cekinach” nie boją się politycznej niepoprawności, bawią się stereotypami i serwują smakowitą komedię.

JAKUB MRÓZ dystrybutor filmu





współscenarzysta i współreżyser

CÉDRIC LE GALLO

„KREWETKI W CEKINACH” - CO TO TAKIEGO?

To przetłumaczona z angielskiego nazwa mojej drużyny piłki wodnej - „Shiny Shrimps”. Wpadliśmy na ten pomysł na jednym z treningów. „Krewetki” mają związek z pływaniem i z wodą. A „cekiny” - z dobrą zabawą. Przetłumaczyliśmy angielską nazwę na potrzeby filmu. Kryją się za nią prawdziwi ludzie...

JAK TO SIĘ STAŁO, ŻE DOŁĄCZYŁEŚ DO DRUŻYNY PIŁKI WODNEJ?

W pewnym momencie życia nie miałem homoseksualnych znajomych. Przyjaciółka przekonała mnie, żebym dołączył do tej ekipy. Okazało się, że na treningach panuje świetna atmosfera. Postanowiłem przychodzić regularnie i dość wcześnie zacząłem brać udział w turniejach. Szybko zbliżyłem się do innych członków drużyny. Stali się moimi najlepszymi przyjaciółmi. To spotkanie zmieniło moje życie... Nie sądziłem że przynależność do „bandy” daje tak wiele radości i ułatwia zaakceptowanie tego, kim się jest.

CZYM JEST DLA CIEBIE GEJOWSKA DRUŻYNA PIŁKI WODNEJ?

Miejsce, w którym możemy pogadać o swoich problemach, radościach i smutkach. Nasze podejście do seksualności, relacje z innymi, relacje miłosne i dowcipy w szatni są nieco inne niż w podobnych drużynach hetero. Dobrze, że mamy kogoś, z kim możemy to dzielić. Wszyscy lubimy imprezy, tańce, przebieranki. Osobiście robię to od dziecka. Ta ekipa jest dla nas przedłużeniem młodości.

„KREWETKI W CEKINACH” TO TAKŻE STAN DUCHA?

Oczywiście. Przez długi czas moja drużyna przegrywała wszystkie mecze. Nadrabialiśmy choreografiami i strojami. Nie walczyliśmy o najlepsze miejsce na podium, lecz o nagrodę za stworzenie najlepszej atmosfery. Naprawdę lubimy piłkę wodną, to sport, w którym można się wyżyć. Jednak w przeciwieństwie do innych drużyn, nie dążymy do zwycięstwa za wszelką cenę. Najważniejsze jest dla nas to, żeby być razem.

KIEDY UZNAŁEŚ, ŻE PRZYGODY WASZEJ EKIPY BYŁYBY DOBRYM MATERIAŁEM NA FILM?

Łączy nas bardzo silna, niemal młodzieńcza więź. Mamy ze sobą wiele wspólnego, a jednocześnie każdy z nas wykonuje inny zawód, jesteśmy w różnym wieku i różnie toczy się nasze życie...

JUŻ SAMO TO JEST BARDZO FILMOWE...

Właśnie. Zawsze, gdy mówię na imprezie, że należę do gejowskiej drużyny piłki wodnej, ludzie się uśmiechają. Bo piłka wodna to dziwny sport, a fakt, że grają w nią geje, budzi dodatkowe zaciekawienie. Pomysł zaczął dojrzewać, gdy realizowałem program „Scènes de culte” („Kultowe sceny”) na zlecenie Canal Plus. Opowiedziałem o nim jednemu z dwóch producentów, Edouardowi Duprey, i zobaczyłem, jak zaświeciły mu się oczy. Pomyślałem, że znalazłem temat swojego fabularnego debiutu. Zacząłem pisać scenariusz. Drużyna była inspiracją, ale trzeba było opowiedzieć jakąś historię. Razem z Maximem

wyobraziliśmy sobie konfrontację między trenerem -homofobem, a „Krewetkami w Cekinach”. To dwa całkiem różne światy.

DO JAKIEGO STOPNIA BOHATEROWIE SĄ WZOROWANI NA AUTENTYCZNYCH OSOBACH?

Żaden z bohaterów nie jest dokładnym odpowiednikiem prawdziwej Krewetki. Reprezentują pewne archetypy, w których każdy z nas może się odnaleźć. Cédric, na przykład, opowiada to, co przeżywają niektórzy członkowie mojego klubu, będący w długoletnich związkach: rozdarcie między rodziną a przyjaciółmi. Bycie Krewetką zabiera dużo energii i czasu. Tworzymy bardzo zgraną grupę, łączy nas wspólne poczucie humoru, skojarzenia, kultura, przeszłość. Trudno nas rozdzielić. Postać transseksualnego Freda nie ma konkretnego pierwowzoru, ale my wszyscy po trochu jesteśmy takimi Fredami, lubimy się popisywać, kochamy taniec i modę. Trzy, może cztery osoby w klubie są naprawdę „Fredami”, choć nie przeszli tranzycji. Uwielbiają teatralną przesadę, kochają występować i błyszczeć, niekoniecznie dzięki swoim sportowym uzdolnieniom.

KTÓRA POSTAĆ JEST NAJBARDZIEJ PODOBNA DO CIEBIE?

Każda z nich ma trochę ze mnie. 7 lat temu, gdy po raz pierwszy przestąpiłem próg klubu, byłem jak Vincent. Jestem trochę jak Fred, bo uwielbiam występy i popisy. Jestem też trochę jak Xavier, mam podobny „apetyt na życie”. Bywam też Aleksem, gdy idealizuję miłość. Najdalej mi chyba do Cédrika. Ale każdy z bohaterów to trochę ja w różnych etapach życia.

ABY TAKI „CHÓRALNY” FILM BYŁ UDANY, POTRZEBA BOHATERÓW O RÓŻNYCH TEMPERAMENTACH...

Tak, każdy z nich ma osobiste wyzwania, to bardzo ważne. Wspólnym wyzwaniem jest udział w Gay Games, ale każdy z nich ma poza tym swój własny cel. Fred chce przygotować udaną choreografię, Jean chce spędzić czas z najlepszymi przyjaciółmi i ukryć przed nimi swoją tragiczną tajemnicę. Vincent przechodzi inicjację młodego geja, który niedawno przyjechał do Paryża. Alex pragnie ponownie zdobyć Jeana, miłość swojego życia. Cédric natomiast chce pogodzić życie rodzinne z towarzyskim. Każdy z nich idzie własną drogą, dążąc do własnego celu.

TEMATY, PODEJMOWANE W FILME, SĄ UNIWERSALNE, ŻYCIOWE. ŁATWO PRZYWIĄZUJEMY SIĘ DO BOHATERÓW, NIEZALEŻNIE OD TEGO, JAKIEJ JESTEŚMY ORIENTACJI...

Tak, ponieważ ogólnym tematem filmu jest triumf lekkości nad powagą. Tę powagę uosabia postać Matthiasa, który jest posępny i zdyscyplinowany, a jego jedynym celem jest zdobycie tytułu mistrza świata, nawet za cenę dobrych relacji z córką. Krewetki to życie pełne imprez, ekscesów, radości i śmiechu. Lekkość bywa często traktowana jak jedna z podrzędnych wartości kina. Nieśłusznie. Lekkość to przeciwwaga dla rozpacz, to wołanie o wolność. Lekkość pomaga nam zrzucić część brzemienia, które każdy z nas niesie. Właśnie dzięki tej lekkości towarzystwo Krewetek jest takie przyjemne.

PO OBEJRZENIU FILMU MA SIĘ OCHOTĘ WYJŚĆ Z DOMU, TAŃCZYĆ I PŁYWAĆ RAZEM Z KREWETKAMI!



Można kontrolować scenariusz podczas jego pisania, jednak trudno mieć pod kontrolą wszystko, co stanie się później na planie. Czy zadzieje się magia? Czy ludzie będą patrzeć na Krewetki jak na dziwadła, czy też, przeciwnie, utożsamia się z nimi, mówiąc: „nie znam tego świata, ale teraz mam ochotę go poznać”? Taki projekt to duże wyzwanie.

CZY WARSZTAT DZIENNIKARSKI POMÓGŁ CI W PRACY NAD SCENARIUSZEM I REŻYSERIĄ? W JAKI SPOSÓB?

Nakręciłem wiele reportaży i filmów dokumentalnych, spędziłem mnóstwo czasu w montażowni, pracując nad tworzeniem opowieści i konstrukcją narracji. Odbylem szkolenie u Johna Truby, który jest w Hollywood kimś w rodzaju kultowego „script doctora”. Podsunął mi mnóstwo kluczy do scenopisarstwa. Jako dziennikarz odwiedziłem wiele planów filmowych i obserwowałem pracujących tam ludzi...

„KREWETKI W CEKINACH” KOJARZĄ SIĘ Z FILMAMI TAKIMI, JAK „GOŁO I WESOŁO” CZY „DUMNI I WŚCIEKLI”. CZY SĄ TO DLA CIEBIE OCZYWISTE PUNKTY ODNIESENIA?

Tak! Film „Dumni i wściekli” opowiada o konfrontacji dwóch ekstremalnie różnych grup: ekstrawertycznych gejów z homofobami. Bardziej niż „Goło i wesoło” wymieniałbym tu „Priscillę, królową pustyni”, gdzie aspekt filmu drogi jest bardzo wyraźny. Jednym z naszych punktów odniesienia był też film „Mała miss” - ze względu na różnorodność grupy bohaterów. Krewetki funkcjonują jak rodzina, w której bywają napięcia, związane z bagażem

doświadczeń każdego z jej członków, jednak w której wszyscy traktują się życzliwie.

JAK PRZEBIEGAŁA PRACA Z MAXIMEM GOVARE’M? CZY ŁATWO JEST ZAPROSIĆ KOGOŚ DO WSPÓŁPRACY, OPOWIADAJĄC WŁASNĄ HISTORIĘ?

Na pomysł tej współpracy wpadli producenci, ponieważ ja nigdy wcześniej nie pisałem scenariusza pełnometrażowej fabuły. Nie było mi łatwo pracować samemu. Okazało się, że Maxime i ja świetnie się uzupełniamy. Maxime zrealizował wcześniej dwa filmy fabularne: „Toute première fois” i „Daddy Cool”, napisał też wiele scenariuszy telewizyjnych. Tchnął życie w postać Matthiasa. Fakt, że różnimy się od siebie, pozytywnie wpłynął na kształt scenariusza. Mogłem testować różne rozwiązania na kimś, kto nie zna środowiska Krewetek i kto od razu mówił mi: „chwila, nie rozumiem tego”. To pozwoliło nam uniknąć hermetyczności. Chodziło o to, by stworzyć świat dostępny dla jak największej liczby widzów, a jednocześnie - nie pozbawić go jego prawdziwej natury.

BO CHOĆ FILM OPOWIADA O WYCINKU SPOŁECZNOŚCI LGBT, TO PRZED WSZYSTKIM JEST TO HISTORIA GRUPY PRZYJACIÓŁ

Oczywiście nie próbowaliśmy pokazać całej społeczności LGBT. Podobnie jak „Rodzina Touche” nie pokazuje całej społeczności hetero! Postaci „Krewetek” przypominają moich kumpli. To nie karykatury lecz silne osobowości, które istnieją naprawdę i które, dzięki przynależności do tej grupy, mogły pełniej wyrazić swoją kreatywność i szaleństwo, które przecież drzemią w każdym z nas.

JAK PRZEBIEGAŁ CASTING?

Był to bardzo złożony proces. Mieliśmy szczęście pracować z Coralie Amadeo, która jest niesamowitą kierowniczką castingów. Za każdym razem, gdy na casting wchodził odpowiedni aktor, wyselekcjonowany już wstępnie na podstawie przesłanych filmów wideo, „zakochiwaliśmy się” w nim natychmiast. Wiedzieliśmy, że to „ten”, jeszcze zanim zaczął grać. Wystarczyło spojrzeć, jak wchodzi i usłyszeć, jak się z nami wita. Najtrudniej było znaleźć osobę do roli Freda. To nie Stany Zjednoczone! We Francji jest niewiele traspłciowych aktorek. Mimo to, w trosce o realizm postaci, postanowiliśmy poszukać takiej aktorki. Po kilku tygodniach dzikich poszukiwań, nadal nie mieliśmy nikogo. Wreszcie zobaczyliśmy Romaina w kabarecie „Madame Arthur” na Placu Pigalle. To był nasz Fred. Oczywiście musiały być to barwne postaci, ponieważ nie zamierzaliśmy łagodzić rzeczywistego wizerunku tej grupy przyjaciół. Na szczęście aktorom udało się nie popaść w karykaturę. Byli bardzo czujni, jak zresztą my wszyscy. Należało zachować wiarygodność i, mimo wszystko, pewną subtelność, by nie uderzać w fałszywe tony.

CZY, TWOIM ZDANIEM, JEST TO FILM ZAANGAŻOWANY?

Trudne pytanie!

MOŻE JEST ZAANGAŻOWANY W TYM SENSIE, ŻE ZACHĘCA DO TEGO, BY NICZEGO W ŻYCIU NIE ŻAŁOWAĆ I BYĆ SOBĄ?

Krewetki bronią pewnych określonych wartości: żyją pełnią życia, nie przejmują się opinią innych, całkowicie

akceptują to, kim są. Wartością jest również lekkość, której mówiliśmy wyżej. Nie powiedziałbym, że jest to film zaangażowany bezpośrednio, jak na przykład „120 uderzeń serca”. Jego „zaangażowanie” czy też „aktywizm”, polega na propagowaniu pewnej wizji świata. Krewetki dzielą się z nami swoim spojrzeniem na życie.

JAKICH REAKCJI OCZEKIWAŁBYŚ OD WIDZÓW PO WYJŚCIU Z KINA?

Chciałbym, żeby widzowie - niezależnie od płci i orientacji seksualnej - mówili nam, że mają ochotę wsiąść do autobusu i pojechać na wakacje razem z Krewetkami.





współscenarzysta i współreżyser

MAXIME GOVARE

**NAKRĘCENIE FILMU DROGI Z DZIEWIĘCIOMA AKTORAMI
TO NIEŁATWE ZADANIE...**

Nie, i właśnie dlatego miałem ochotę przyłączyć się do pracy nad „Krewetkami w Cekinach”. Dwa różne spojrzenia korzystnie wpłynęły na ostateczny kształt filmu. „Krewetki” oscylują pomiędzy komedią, dramatem i filmem akcji, jest tutaj sport, taniec i, przede wszystkim, wyraźne elementy kina drogi. Pracując nad tym filmem wiele się nauczyłem. Cédric na pewno jeszcze więcej, biorąc pod uwagę fakt, że to jego debiut fabularny.

**A CZEGO NAUCZYŁEŚ SIĘ PODCZAS PRACY NAD
DWOMA PIERWSZYMI FILMAMI?**

Że bardzo ważna jest praca nad scenariuszem, nawet podczas zdjęć. Stale, do samego końca. Przy takiej liczbie aktorów czasem dopiero na planie udaje się znaleźć odpowiedni ton, dlatego trzeba bez przerwy zmieniać coś w scenariuszu. Robiliśmy to niemal co wieczór, nawet, gdy zdjęcia kończyły się bardzo późno. Scenariusz to istny ruchomy cel. Ale gdy osiągniemy to, czego chcemy, czujemy olbrzymią radość.

**JAK PROWADZIĆ DZIEWIĘCIU AKTORÓW
JEDNOCZEŚNIE?**

Jak przedszkolną grupę czterolatek (śmiech). W moim poprzednim filmie grały małe dzieci. To cudowna, lecz niezwykle skomplikowana praca. Reżyser musi być kimś w rodzaju pół-kumpla, pół-tyrana. Grupa bywa genialna lub

nieznośna, zależnie od okoliczności. Ale praca z nią daje niesamowitą energię!

WIĘKSZOŚĆ SCEN NAKRĘCONO W WODZIE...

Mało kto wie, że piłka wodna to jedna z najtrudniejszych i najbardziej wymagających dyscyplin sportowych. Część aktorów ledwo umiała pływać. Przez trzy miesiące przed rozpoczęciem zdjęć uczestniczyli w intensywnych kursach pływania i piłki wodnej, żeby wiarygodnie wypaść na ekranie. Sporo się nacierpieli.

PRACA NA PLANIE TEŻ BYŁA INTENSYWNA.

Przyjechaliśmy do Chorwacji świeżo po porażce ich piłkarzy w meczu z Francją w finale Mistrzostw Świata w 2018 roku. Trudno powiedzieć, że byli do nas przyjaźnie nastawieni! Było bardzo gorąco, a my mieliśmy ograniczony dostęp do basenów. Musieliśmy pracować nocą, trochę oszukiwać, kręcić w wodzie do czwartej nad ranem z wyczerpanymi aktorami. Umieszczenie w kadrze dziewięciu osób to trudna łamigłówka. Wykorzystywaliśmy często jazdę kamery, ze względu na wymogi budżetowe i czasowe.

KTÓRE SCENY BYŁY NAJBARDZIEJ SKOMPLIKOWANE?

Wszystkie sceny, kręcone w wodzie, były absolutnie wyczerpujące: momenty bezwładności, zalane kamery... Pewnego wieczoru rozszalała się burza. Na plan spadły hektolitry wody. Straciliśmy trzy godziny na oglądanie deszczu. Jednak jest też coś radosnego w sytuacji, gdy reżyser stoi na wysięgniku z megafonem, kierując ruchem dwustu statystów w kąpielówkach, a operator filmuje to, co dzieje się pod wodą. To było jak spełnienie marzeń z dzieciństwa!

A SCENA W NOCNYM KLUBIE? BYŁA WYZWANIEM?

Tak. W filmie jest siedmiominutowa sekwencja, rozgrywająca się w basenie zamienionym w gigantyczną dyskotekę. Był to wyjątkowo stresujący dzień zdjęciowy, w którym wzięło udział stu pięćdziesięciu statystów, specjalnie sprowadzonych z Paryża. Nie mieliśmy żadnych szans na powtórzenie sceny, gdyby okazało się, że czegoś brakuje. Kamera musiała zejść pod wodę i wynurzyć się w jednym, skomplikowanym technicznie ujęciu. Zepsuliśmy

wszystkie ujęcia. Dopiero ostatnie wyszło idealnie. Wtedy zobaczyłem, że znaczna część ekipy trzyma kciuki. Temperatura wynosiła 44 stopnie, a nam wszystko udało się w ostatniej chwili, tuż przed zgaszeniem świateł. Byłem bliski orgazmu!



“ GAY GAMES TO TAKIE IGRZYSKA OLIMPIJSKIE,
TYLKO CIEKAWSZE, BO Z PRZYSTOJNIAKAMI ”





obsada

Jean

ALBAN LENOIR

KTÓRĄ KREWETKĄ JESTEŚ W FILMIE?

Gram Jeana, założyciela drużyny „Krewetki w Cekinach”.

RZADKO GRYWASZ W KOMEDIACH. CO SKŁONIŁO CIĘ DO UDZIAŁU W TYM PROJEKCIE?

Scenariusz, a oprócz tego mnóstwo rzeczy, które wydarzyły się w związku z tym filmem. Gdy przyjechałem do Paryża, pracowałem w klubach gejowskich jako kelner i portier. Dobrze znam społeczność LGBT. Często dostawałem propozycje zagrania homoseksualisty, jednak zawsze odmawiałem, gdyż nie dostrzegałem w nich prawdy czy przesłania związanego z tą społecznością. Scenariusz „Krewetek w Cekinach” uzupełniał te braki. Brałem udział w zdjęciach próbnych do roli Jeana i Matthiasa, ale to właśnie Jeana chciałem zagrać.

MIŁO WIDZIEĆ, ŻE UŚMIECHASZ SIĘ NA EKRANIE. CZY REŻYSERZY MUSIELI O TO WALCZYĆ?

Codziennie dochodziło do dyskusji w tej kwestii. Cédric, współreżyser filmu, cały czas prosił, bym się uśmiechał. A ja mu na to: „A chcesz w ryj?” (śmiech). Ostatecznie jednak, oglądając film, doszedłem do wniosku, że miał całkowitą rację. Uśmiech sprawia, że Jean wydaje się bardziej promienny, a to ważne dla jego historii. Byłem pozytywnie zaskoczony rezultatem.

JAK ZNOSIŁEŚ ZDJĘCIA W WODZIE?

Dwie rzeczy, których naprawdę nie lubię w życiu, to woda i zimno. Tu miałem jedno i drugie. Treningi były bardzo trudne. Nie czułem gruntu, puls szalał i w dodatku ciągle ktoś mnie podtapiał! Myślałem, że umrę, dosłownie! Gra w piłkę wodną wymaga olbrzymiej siły fizycznej i psychicznej.

JAK PRACOWAŁO CI SIĘ W GRUPIE DZIEWIĘCIU FACETÓW?

Było świetnie. Przez pierwszy tydzień wyczuwaliśmy się i wyjaśnialiśmy sobie nawzajem różne sprawy, związane z filmem. Chcieliśmy cały czas podnosić poziom każdej ze scen, by jak najlepiej pokazać łączącą bohaterów przyjaźń. Byliśmy niezwykle zgranym zespołem. Pomagaliśmy sobie na planie, zwłaszcza, że podczas scen grupowych wszystko toczy się bardzo szybko. To role, w których nie należy zbyt szarżować. Film jest udany, bo nigdy nie próbujemy być śmieszni. O jego komizmie decydują dialogi i sytuacje.



obsada

Matthias

NICOLAS GOBB

POSTAĆ MATTHIASA JEST NIE JEST OCZYWISTA. TO WYJĄTKOWO ANTYPATYCZNY FACET!

Matthias jest antypatyczny, ponieważ odrzuciło go własne środowisko. To utytułowany pływak, który po porażce traci zimną krew i pozwala sobie na homofobiczną wypowiedź. Aby naprawić ten błąd, musi prowadzić treningi w gejowskim klubie piłki wodnej. Dopiero, gdy nieco się rozluźni, będzie mógł nawiązać kontakt ze swoimi „podopiecznymi”. Często grałem osoby homoseksualne, zwłaszcza w filmach telewizyjnych. Tym razem gram postać, która, wraz z widzami, odkrywa całkiem nowy sposób patrzenia na życie.

CZY PRZEMÓWIŁY DO CIEBIE WARTOŚCI, ZAWARTE W SCENARIUSZU?

Tak, to jeden z powodów, dla których absolutnie chciałem wziąć udział w tym projekcie. Pochwała pełnej akceptacji drugiego człowieka. W tym duchu wychowuję swoje dzieci. Uważam, że bez innych ludzi życie nie ma sensu. Tolerancja wobec odmienności stanowi dziś wartość nadrzędną. Już podczas lektury scenariusza dostrzegłem jasno określony charakter filmu. To typowy „feel good movie”, a ja uwielbiam takie kino. Pozytywny przekaz jest czytelny od początku do końca.

JAK WYGLĄDAŁA PRACA NA PLANIE? CZY BYŁA BARDZIEJ SZALONA NIŻ TO, CO PRZEŻYWAŁEŚ DO TEJ PORY?

Nie przypominała niczego, co dotąd przeżyłem (śmiech). Film nie mógł powstać w normalnych warunkach, bo jest szalony. Takie podejście sprawiło, że aktorzy otworzyli się i dali sobie dużo przestrzeni. Wysilek na planie był wprost proporcjonalny do przyjemności, jaką czerpaliśmy z bycia razem.

GDYBYŚ MIAŁ ZACHOWAĆ JEDNO MIŁE WSPOMNIENIE Z PLANU...

Byłby to śmiech. Śmiałem się jak chyba nigdy dotąd podczas zdjęć. Wszyscy mamy dość specyficzne poczucie humoru, bywamy sarkastyczni, a wręcz - cyniczni. Praca nad tym filmem bardzo nas do siebie zbliżyła.



obsada

Cédric

MICHAËL ABITEBOUL

KTÓRĄ KREWETKĄ JESTEŚ W FILMIE?

Gram Cédrica, krewetkę, którą, choć ma stabilną sytuację życiową, nadal dręczą dawne demony. Mój bohater jest rozdarty pomiędzy swoim nowym a starym życiem.

CO SKŁONIŁO CIĘ DO UDZIAŁU W SZALONYM PROJEKCIE, FIRMOWANYM PRZEZ CÉDRICA LE GALLO I MAXIM'A GOVARE'A?

To proste: pomyślałem, że rzadko w życiu będę miał okazję przez dwa miesiące intensywnie trenować piłkę wodną. Każdy nowy projekt traktuję jak wyzwanie. Uczę się rzeczy, których dotąd nie potrafiłem.

STWORZYLIŚCIE NA PLANIE BARDZO ZGRANĄ EKIPE. CO WAS POŁĄCZYŁO?

Nie było to łatwe. Było nas dziewięciu, a każdy z nieco innej „bajki”. W dodatku było dwóch reżyserów o różnym poziomie doświadczenia, większość zdjęć odbywała się w wodzie, a my wszyscy musieliśmy nauczyć się mieścić w kadrze. Myślę jednak, że choć wiele nas różniło, wszyscy chcieliśmy iść w tym samym kierunku. Wbrew pozorom

film porusza wiele poważnych tematów, to nie jest prosta komedyjka. Na planie zadziałała jakaś nieuchwytna chemia. Codziennie uczyliśmy się czegoś nowego i wszyscy chcieliśmy być z dnia na dzień lepsi. Wyszliśmy z tego cało, a w dodatku zaprzyjaźniliśmy się ze sobą, czyli - nie jest źle!

JAKIE JEST TWOJE NAJGORSZE WSPOMNIENIE Z PLANU?

Temperatura wody na pływalni w Miluzie. Marzły nawet autentyczne zawodniczki piłki wodnej, z którymi rozegraliśmy mecz. Wszyscy upierali się, że to normalna temperatura, choć wiedzieli, że woda jest znacznie zimniejsza, niż powinna!



obsada

Alex

DAVID BAÏOT

KTÓRĄ KREWETKĄ JESTEŚ W FILMIE?

Jestem Krewetką Aleksem. Pracuję w banku i jestem największym materialistą w ekipie. Dam o komfort innych, ale również - o swój. Jestem zakochany w Jeanie, lecz nasza relacja skończyła się, gdy Jean zachorował. Mam w związku z tym poczucie niespełnienia.

W KTÓRYM MOMENCIE POCZUŁEŚ, ŻE CHCESZ WZIĄĆ UDZIAŁ W TYM PROJEKCIE?

Gdy zobaczyłem resztę obsady. Bardzo chciałem do nich dołączyć. To moja pierwsza duża rola w filmie fabularnym. Zależało mi, by reżyserzy wybrali właśnie mnie.

MOCNO DALIŚCIE W KOŚĆ REŻYSEROM?

Nie! Było raczej odwrotnie. My byliśmy dość potulni. Całymi dniami siedzieliśmy w wodzie, a to nie było łatwe. Woda nie jest naszym naturalnym środowiskiem, byliśmy wyczerpani, ale czuliśmy, że robimy dobry film. Wszyscy mieliśmy ten sam cel. Najbardziej rozproszony bywał Roland Menou, grający rolę Joëla. Niezły z niego żartowniś.

PRACA NA PLANIE FILMU FABULARNEGO RÓŻNI SIĘ OD PRACY NA PLANIE SERIALU?

Zawsze mówiono mi, że zdjęcia do filmu fabularnego trwają bardzo długo, że traci się mnóstwo czasu. Przy „Krewetkach” było całkiem inaczej, bo w niemal każdej scenie jest nas dziewięciu. Trzeba było działać szybko i pilnować, żeby się nie pomylić.

LUBIŁEŚ WODE, ZANIM ZAGRAŁEŚ W FILMIE?

Zawsze lubiłem pływać. Tu odkryłem nieco inny, bardziej wyczynowy sposób pływania. Piłka wodna to dość wymagający i brutalny sport, wymagający ciężkich treningów. Dobrze się czułem w wodzie, i sądziłem, że poradzę sobie znacznie lepiej. Szybko straciłem złudzenia (śmiej). Trzeba przyznać, że nie byliśmy dobrymi waterpolistami, ale to pasowało do naszych bohaterów.

NAJLEPSZE WSPOMNIENIE Z PLANU?

Napad histerycznego śmiechu, jaki złapał mnie i Geoffreya Couëta (Xavier) w basenie. To był pierwszy dzień zdjęciowy i obaj omal się nie udusiliśmy.

A NAJGORSZE?

Kontuzja barku podczas jednego z pierwszych dni zdjęciowych. Poza tym, w Chorwacji ostrzegałem wszystkich przed jeżowcami, i, oczywiście, tylko ja nadepnałem na jeżowca!





obsada

Xavier

GEOFFREY COUËT

KTÓRĄ KREWETKĄ JESTEŚ W FILMIE?

Gram Xaviera. To radosny i beztroski chłopak. Nie boi się przesady, akceptuje to, kim jest, uwielbia dobrą zabawę i jest lojalny wobec przyjaciół. To przedstawiciel nowoczesnej, gejowskiej społeczności. Nie próbuje być ani bardziej męski, ani mniej kobiecy niż jest naprawdę. Nie musi spełniać żadnych norm. Jest jaki jest.

CO SKŁONIŁO CIĘ DO UDZIAŁU W TYM PROJEKCIE?

Podobał mi się scenariusz, opowieść o triumfie przyjaźni. To obecnie bardzo ważna wartość, być może nawet ważniejsza niż rodzina czy relacje miłosne. Film ma bardzo wyraźne przesłanie, jakim jest szerzenie tolerancji. Mam nadzieję, że publiczność prawidłowo je odczyta. Dotąd brałem udział głównie w projektach autorskich, teatralnych. Dzięki „Krewetkom w Cekinach” odkryłem świat popularnych komedii. Wiele nauczyliśmy się od siebie nawzajem, i, choć jesteśmy różni, udało nam się porozumieć i wzajemnie otworzyć na swoje światy. Lubię się dzielić. Forma filmu świetnie odpowiada przekazywanym przez niego ideom.

JAK PRZEBIEGAŁY TRENINGI NA PŁYWALNI?

Bardzo lubię pływać, ale mam wrażenie, że nadal nie rozumiem zasad piłki wodnej, albo jestem zbyt powolny by umieć je stosować! (śmiech). To brutalny sport. Trzeba walczyć w wodzie z trzema napakowanymi gośćmi, a jednocześnie łapać piłkę i jeszcze celować w bramkę! (śmiech). Wysilek w wodzie jest wyczerpujący. Było intensywnie, ale czasem warto przekraczać własne granice. To zaleta zawodu aktora: nagle przenosimy się do całkiem innego, nieznanego dotąd świata.

NAJLEPSZE WSPOMNIENIE?

Napad śmiechu w basenie w Chorwacji. Byliśmy wykończeni. Od kilku godzin kręciliśmy w wodzie. Roland zaczął wrzeszczeć: „Nienawidzimy Chorwacji, nienawidzimy piłki wodnej!” Zaczęliśmy płakać ze śmiechu i od razu zapomnieliśmy o zmęczeniu.



obsada

Vincent

FELIX MARTINEZ

KTÓRĄ KREWETKĄ JESTEŚ W FILMIE?

Najmłodszą. Vincent przyjechał ze wsi, gdzie nie był akceptowany. Pracuje w restauracji Jeana i słyszy rozmowę o Krewetkach. Odkrywa własną seksualność i otwiera się stopniowo podczas tej inicjacyjnej podróży.

DLA CIEBIE TEN FILM BYŁ RÓWNIEŻ INICJACJĄ. TO TWÓJ DEBIUT AKTORSKI

Tak. Pierwszy raz na obu frontach! (śmiech). Czułem się trochę jak na koloniach letnich. Ekipa była liczna, panował wśród nas klimat życzliwości. Wszyscy czuli się odpowiedzialni za ten film. I bardzo o mnie dbali. Słuchałem rad starszych kolegów. Szczególne wrażenie zrobił na mnie Alban Lenoir. Potrafi trząść się z zimna na deszczu i przejść błyskawiczną metamorfozę na hasło „akcja”. To było niesamowite. Nicolas i Michael mają niezwykłą świadomość kamery. To prawdziwi zawodowcy. Roland zaś odznacza się charakterystycznym stylem gry. Obserwowałem ich wszystkich.

CO ZACHĘCIŁO CIĘ DO UDZIAŁU W TYM PROJEKCIE?

Podobało mi się, że film mówi o homoseksualizmie, nie stygmatyzując go. Francuskie kino ma skłonność do pokazywania wyłącznie problemów, związanych z byciem gejem. W „Krewetkach w Cekinach” homoseksualność staje się czymś banalnym. Wszystko podane jest w lekkim tonie, bycie gejem przestaje być problemem. To ważne, by zacząć pokazywać tę kwestię właśnie w taki sposób.

JAK PRZETRWAŁEŚ WODNĄ CZĘŚĆ ZDJĘĆ?

Nie cierpię wody. Byłem beznadziejny, ale dużo trenowaliśmy. Nie powiem, że teraz jestem asem, ale potrafię już wejść do wody i się nie utopić.

W TWOIM DEBIUCIE JEST SCENA, KTÓRĄ NA PEWNO ZAPAMIĘTASZ...

Tak! W przebraniu Céline Dion! Bardzo się denerwowałem przed wykonaniem choreografii na obcasach. Gdy zacząłem występ, zobaczyłem, jak wszyscy koledzy przy stole uśmiechają się. To była eksplozja radości.



obsada

Damien

ROMAIN LANCERY

KTÓRĄ KREWETKĄ JESTEŚ W FILMIE?

Gram lekko gapowatego Damiena. Tego, który zawsze pozostaje nieco w tyle za grupą. Nigdy nie ma go tam, gdzie jest akurat potrzebny. To taki trochę ogon. Początkowo nie wiadomo, dlaczego się z nimi przyjaźni. Później dowiadujemy się, że został porzucony jako dziecko i Krewetki są dla niego jak rodzina.

PRACOWAŁEŚ JUŻ WCZEŚNIEJ Z MAXIMEM GOVAREM?

Tak, pisaliśmy razem scenariusz serialu „Ma pire angoisse” (to, czego najbardziej się boję), pokazywanym przez Canal +. Podobało mi się, że tym razem występował w roli reżysera, a ja - aktora. To wzruszająca, a zarazem - zabawna opowieść. Widać to na ekranie. Rzadko film pozostaje tak wierny scenariuszowi. Zazwyczaj wiele się zmienia podczas zdjęć i w montażu. Cédric nadał tej historii swoistą „gejowską wiarygodność”. To właśnie dzięki niemu film trafia prosto w serce. Gdyby nie on, trudno byłoby zagrać w tym filmie, a jeszcze trudniej byłoby go oglądać.

GEJOWSKA KOMEDIA WE FRANCJI TO RZADKOŚĆ. AKTORZY NIE CHCĄ W NICH GRAĆ?

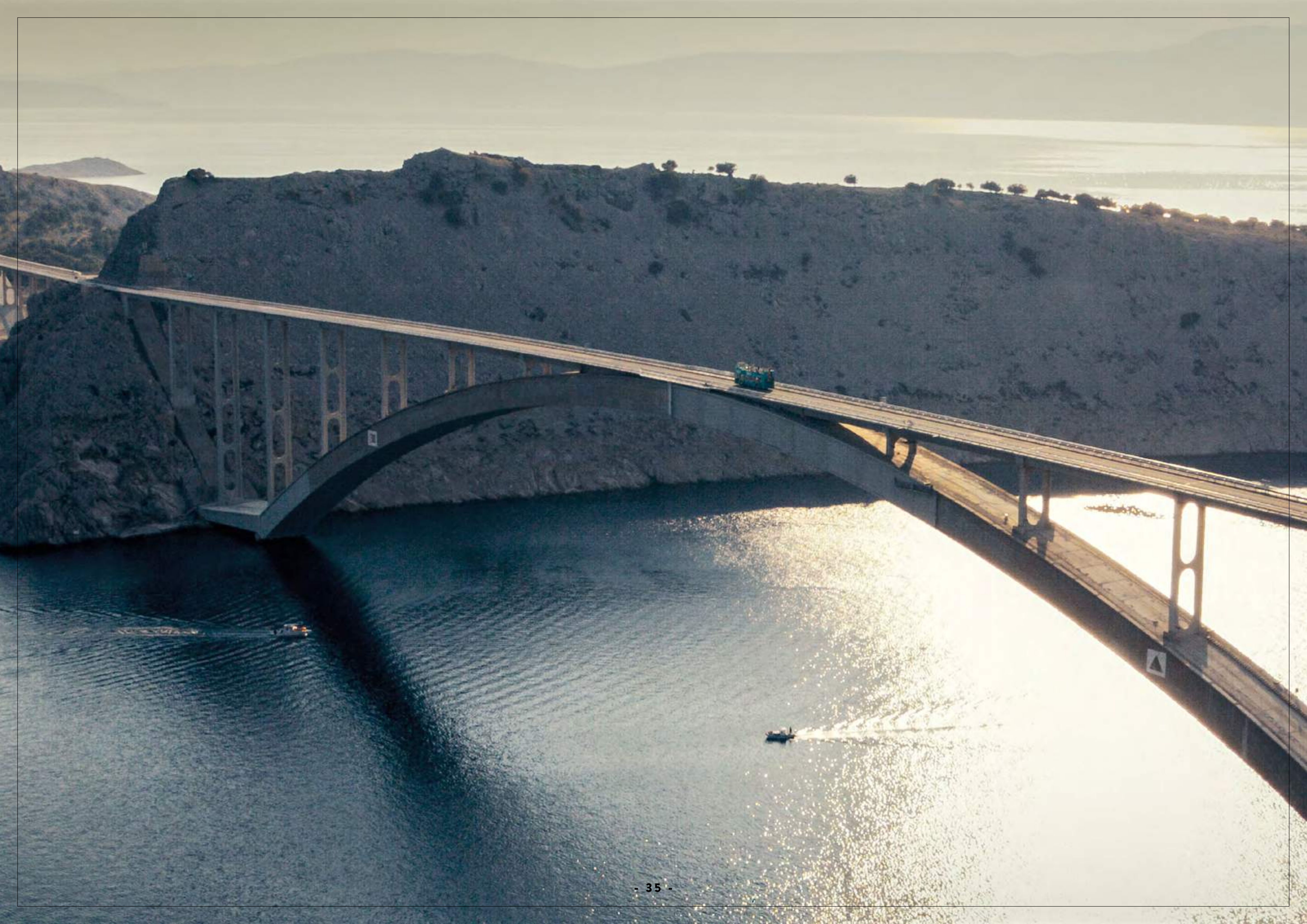
Nie chodzi o aktorów. Nie ma zbyt wielu propozycji o tym charakterze. Ostatnia gejowska francuska komedia to „Pedał” z 1995 roku. Reżyserzy wolą kręcić dramaty lub komedie społeczne. Opowiadają o chorobach lub skomplikowanych relacjach. Rzadko o grupie przyjaciół, którzy dobrze się razem bawią. Gdy oglądamy film, mamy ochotę się do nich przyłączyć. Wiem, że wielu widzów miało podobne odczucia.

JAKI MIAŁEŚ STOSUNEK DO WODY PRZED UDZIAŁEM W FILMIE?

Nijaki. W wodzie byłem jak kłoda. Musiałem przyswoić podstawy pływania, dzięki którym mogłem utrzymać się na powierzchni. Dzięki temu filmowi „przeprosiłem się” z pływalnią.

NAJLEPSZE WSPOMNIENIE Z PLANU?

Scena kąpieli w jeziorze. Porozumiewaliśmy się z reżyserami na odległość, bo byliśmy pośrodku jeziora. Robiliśmy, co nam się podobało. Ekipa nie była w stanie w żaden sposób nas kontrolować.





obsada

Fred

ROMAIN BRAU

KTÓRĄ KREWETKĄ JESTEŚ W FILMIE?

Tą najbardziej zmęczoną. Fred niedawno zmienił płeć. Ale nie wiadomo, czy zrobił sobie wszystkie operacje by być „prawdziwą kobietą”. Bierze hormony, poddaje się zabiegom chirurgii plastycznej. Fred jest kobietą kiedy się budzi i kiedy zasypia.

TO WAŻNA POSTAĆ DLA TEGO FILMU. KREWETKA Z INNEJ PLANETY!

We Fredzie podoba mi się to, że jest burżujką - niezwykle elegancką, ale również - histeryczną. Ma dwie obsesje: sport i choreografię. Pragnie, by układ taneczny na Gay Games był idealny. Prowadzi próbę nawet w czasie deszczu, brodząc w błocie w szpilkach od Louboutina i w płaszczu od Gauthiera. To barwna i wesoła postać. Trochę matkuje reszcie grupy.

NIE JESTEŚ ZNANY SZEROKIEJ PUBLICZNOŚCI. SKĄD SIĘ WZIAŁEŚ?

W wieku 18 lat wyjechałem do Antwerpii, gdzie studiowałem modę na Akademii Sztuk Pięknych.

Stworzyłem własną markę, miałem butiki w Paryżu i w Belgii. Od trzech lat pracuję w kabarecie „Madame Arthur” na Placu Pigalle, gdzie w każdy weekend jestem showgirl. Lubię występy na scenie. Pewnego wieczoru kabaret odwiedzili reżyserzy filmu i zaprosili mnie na casting. Uwielbiam podejmować wyzwania. Gdy usłyszałem: „będziesz transseksualistką grającą w piłkę wodną”, pomyślałem: „wchodzę w to!”. W trakcie zdjęć nawet wieczorem zostawałem w kostiumie i charakteryzacji. Chodziłem na kolacje jako kobieta. Byłem nią przez trzy miesiące.

GDYBYŚ MIAŁ ZACHOWAĆ JEDNO WSPOMNIENIE Z PLANU...

Byłby to moment, w którym przyjechalibyśmy do Chorwacji i przyszliznęli na plażę pełną rodzin. A ja szedłem przez tę plażę w długich, złotych kozakach, by wykąpać się w morzu! Chorwaci bardzo serdecznie mnie przyjęli. To było wzruszające.



obsada

Joël

ROLAND MENOU

KTORĄ KREWETKĄ JESTEŚ W FILMIE?

Gram Joëla, najstarszą Krewetkę. To dość mrukliwa i wojownicza postać. Jak wszyscy aktywiści, jest bardzo despotyczny. Budując tę rolę pomyślałem, że, być może, Joël ma za sobą tylko jedną, wielką miłość, po której już nic więcej nie wydarzyło się w jego życiu. Stąd ta gorycz. Joëlowi ciągle coś nie pasuje, ale w gruncie rzeczy jest sympatyczny.

CZY TA POSTAĆ JEST DO CIEBIE PODOBNA?

Nie bardzo, mimo, że ja też lubię mieć własne zdanie na każdy temat. Mam swoje zasady w stylu: „nie nosi się kłapek w mieście”. Mam też dość sztywno ustalone poglądy na wiele spraw, i głośno je wyrażam, zarówno w pracy, jak i w życiu prywatnym. Więc w sumie tak, chyba jesteśmy do siebie podobni...

PRZY DZIEWIĘCIU GŁÓWNYCH ROLACH TRZEBA SCHOWAĆ TEMPERAMENT DO KIESZENI...

I tak, i nie. Na planie czasem zwracałem innym uwagę. Irytowało mnie na przykład, że wszyscy siedzieli w z nosami w telefonach, albo puszczała muzykę między ujęciami. Wrzeszczałem na nich, żeby się uspokoili, bo chciałem się zrelaksować. Na szczęście dobrze się dogadaliśmy. Mogło wcale tak nie być. Panuje przekonanie, że to aktorki są wobec siebie okrutne, jednak uważam, że z mężczyznami bywa dokładnie tak samo. Aktorzy bywają najgorszymi divami! Na szczęście w tym przypadku to się nie sprawdziło.

TWÓJ BOHATER CZĘSTO STOI NA BRAMCE. CZY DZIĘKI TEMU ZDJĘCIA W WODZIE BYŁY DLA CIEBIE MNIEJ MĘCZĄCE, NIŻ DLA RESZTY EKIPY?

To równie męczące, bo aby utrzymać się w miejscu, muszę wykonywać ruch, przypominający pedałowanie do tyłu. Czułem presję, gdy wiedziałem, że muszę obronić! Dawniej, grając w futbol czy w tenisa, zamykałem oczy widząc, jak leci na mnie piłka... Na szczęście wszystko się udało!



„PRAWDZIWE” KREWETKI



AKTORZY Z FILMU

- OBSADA -

Nicolas Gob	Matthias
Alban Lenoir	Jean
Michaël Abiteboul	Cédric
David Baïot	Alex
Romain Lancry	Damien
Roland Menou	Joël
Geoffrey Couët	Xavier
Romain Brau	Fred
Félix Martinez	Vincent

- EKIPA -

Reżyseria	Maxime Govare i Cédric Le Gallo
Scenariusz	Maxime Govare i Cédric Le Gallo
Współpraca	Romain Choay
Produkcja	Les Improductibles oraz Kaly Productions
Producenci	Renaud Chélélékian i Edouard Duprey
Producenci wykonawczy	Rodolphe Duprez, Abdelhadi El Fakir i Yann Girard
Koprodukcja	Charades
Kierownik produkcji	Abdelhadi El Fakir
Zdjęcia	Jérôme Alméras
Montaż	Samuel Danési
Muzyka	Thomas Couzinier

ZDJĘCIA

© Thibault GRABHERR strony 3, 5, 8, 11, 15, 19, 20, 22, 24, 26, 28, 33, 38, 44

© Carolina JARAMILLO strony 7, 14, 18, 29, 31, 36, 41

© Marco ZAVAGNO strona 40



